

103 w 2018 (103)

# Zapiski Drużynowego sprzed Polski Niepodległej

**Data publikacji: 08.11.2018 / Autor: Marcin Gierbisz**

Poznajcie Jerzego Wądołkowskiego. Drużynowego drużyny, która nie miała jeszcze numeru. Drużyny, która na początku istnienia nie nazwała się sama jeszcze drużyną. Zebraliśmy dla Was jego notatki z lat, gdy nikt nie wiedział jeszcze czy Polska wróci na mapy, ale mocno pragnięto jej niepodległości.



Marzec 1912 roku. Pierwszy w zaborze rosyjskim kurs instruktorski w Strachowie w willi państwa Rudnickich. Jerzy Wądołkowski siedzi po środku w najniższym rzędzie. Janusz Rudnicki w trzecim rzędzie od dołu, trzeci od lewej.

Ta historia zaczyna się jesienią 1911 roku. Trzeci rozbiór Polski, który doprowadził do jej całkowitego wymazania z map, odbył się 116 lat wcześniej i chociaż wielu ma nadzieję, że ten stan się zmieni, to wciąż nie widać na to perspektyw.

Polacy jednak się organizują, na pęczki rosną organizacje, które podtrzymują patriotyzm u młodych. Organizacje te wręcz łakną dobrych przykładów na prowadzenie działań, na organizowanie się, metod wychowawczych. Polskie państwo nie istnieje i trzeba przygotować się na to, by je ponownie stworzyć.

Nie dziwi więc, że do Kongresówki\* docierają pisma Małkowskiego, docierają skautowe czasopisma, docierają inspiracje do tworzenia załazków skautingu, który przerodzi się w polskie harcerstwo.

*O patriotyzmie w wychowaniu mówi Aleksander Bartnikiewicz w artykule pod tytułem – a jakże – [Patriotyzm w wychowaniu](#).*

## **Rok 1911: do szkoły**

Ulica Wilcza ponownie zarośla się od uczniów. Był początek roku szkolnego, setki chłopców powróciło do klas położonej tu wtedy Szkoły Realnej im. Stanisława Staszica. Nie wszyscy jednak wracają tylko po to, by pobierać naukę – po wakacjach dwóch jej wychowanków przychodzi z misją nadaną im przez dwie różne organizacje młodzieżowe. Po cichu, w tajemnicy przed nauczycielami, niezależnie od siebie i o sobie nie wiedząc podejmują próbę zorganizowania plutonów działających tak szeroko opisywaną, nowatorską metodą skautową. To czternastoletni Janusz Rudnicki oraz szesnastoletni Jerzy Wądołkowski zabierają się do stworzenia drużyny, która ma przetrwać ponad 100 lat.

Plutony zorganizowały się szybko, po cichu, i wartko rozpoczęły skautowe działania. I choć wszystko miało odbywać się tajnie, to plotki wśród nastoletnich chłopców szybko się rozchodzą i skautowe plutony zaczynają współdziałać – organizują wspólne wycieczki i ćwiczenia w okolicach Warszawy: trzydniową wycieczkę do Janówka, wycieczki do Miłosny, do Marysinka, Drewnicy, Zielonki i innych miejsc. W miejsca blisko Warszawy (lub dziś już do niej włączone), dość dobrze znane stołecznym środowiskom do dnia dzisiejszego.

W 1912 roku plutony łączą się w jedną drużynę liczącą 17 skautów, a Jurek Wądołkowski zaczyna prowadzić kronikę.

## **Rok 1912: tajemnicze wycieczki**



Wiosna 1912 roku. Uczestnicy wycieczki do Grotowic.

W 1912 roku Jerzy postanawia zorganizować tygodniową wycieczkę. Jednak trzeba to zrobić tak, by nie zostać odkrytym, by nie wzbudzić podejrzeń carskich władz. Cel: Grotowice nad Pilicą. Zapiski Jurka: *„przebyto szykiem bardzo rozluźnionym, uprzednio jadąc w kolei, każdy oddzielnie, i spotykając się w lesie za miastem. Od Rawy do Grotowic – wozami państwa Zdziarskich”*. Państwo Zdziarscy, to rodzice dwóch skautów z drużyny Jerzego.

W Warszawie organizuje się załóżek tajnej harcerskiej organizacji, zwana Naczelną Komendą Skautową, zrzeszająca wszystkie ruchy okołoskautowe z różnych organizacji. Jednocześnie pozostaje samodzielna, autonomiczna względem lwowskiego Naczelnictwa Skautowego. Jerzy Wądołkowski i Janusz Rudnicki biorą udział w organizowanym przez przybyłych ze Lwowa doświadczonych druhow kursie. Po nim zostaje zawiązana Rada Drużynowych, zrzeszająca wszystkich kierujących warszawskimi drużynami chłopców. Na czele Rady Drużynowych staje jawny członek NKS. Powstanie NKS wpływa też na drużynę: Jerzy, mający wtedy 17 lat, zostaje zwolniony z funkcji drużynowego. Po nim pojawia się najpierw jeden „nadany” następca, następnie kolejny. Eksperyment najwyraźniej się nie udaje, bo po wakacjach Jerzy znów przewodzi drużynie. Nie przechodzi to też bez wpływu na liczebność: z 17-osobowej siły na początku 1912 roku pozostaje zaledwie jeden zastęp.

Jerzy w kronice zapisuje: *„uważaliśmy się za kadrę, która ma się rozrosnąć w wielką drużynę”*. I to przekonanie o sile i wadze tej grupki ludzi przekłada się na program samych działań: *„prace w plutonie złożonym początkowo z jednego zastępu, prowadzono b. intensywnie; co drugi tydzień odbywały się wycieczki na dalsze odległości (lasy za Piasecznem i Lesznową, Majdan na szosie Lubelskiej, Sieraków, i t.p.); zebrania odbywały się regularnie, wszyscy uczęszczali na lekcje gimnastyki, które prowadził pan Sosiński, niezmiernie życzliwie odnoszący się do prac naszych.”*

Kolejnych kandydatów do zakonspirowanej drużyny dobierano bardzo ostrożnie, jednak znów, pod koniec 1912 roku Jerzy mógł się pochwalić 20-osobową grupą skautów. Zapamiętajcie jednak Naczelną Komendę Skautową i Radę Drużynowych, bo wystąpią jeszcze w tej historii.

## **Rok 1913: na obóz!**

Czy ktoś wyobraża sobie drużynę, która nie jedzie na obóz? Choć harcerstwo w Kongresówce organizowało się od dłuższego czasu, to przez dwa lata nikt nie myślał o obozowaniu. Aż do 1913 roku! Pierwszy harcerski obóz z Kongresówki odbył się w Kołbach na Polesiu, na terenie dzisiejszej Białorusi. Harcerzy było trzynastu. Komendantem obozu zostaje Alojzy Pawełek. Jerzy spisuje później: *„Podzieleni*

*byliśmy na dwa zastępy. Zastępowymi byli Piotr (Olewiński - przyp. red.) i ja. Naczelnymi kucharzami byli: mój brat Ignacy (Wądołkowski - przyp. red.) i Henryk (Dobrowolski - przyp. red.) [...] Więcej funkcji nie było."*



Kucharze na kolonii w Kołbach.

*W kronice drużyny za to wpisze: „Charakter kolonii był obozowo - biwakowy. Wszystko poczynawszy od najdrobniejszych rzeczy, jak sprzątanie, urządzenie postai, a skończywszy na gotowaniu, robiliśmy sami, gdyż na miejscu nie było prawie nikogo, a otrzymaliśmy do dyspozycji stary, opuszczony dwór. Pracowano b. intensywnie. Uprawiano codziennie gimnastykę, lekkoatletykę, gry skautowe, jeżdżono na łodziach, pływano, budowano łódkę, robiono szafasy, i t.p. i t.p. Poza zajęciami służbowymi leczono chorych, których pod koniec kolonii zgłaszało się po kilkunastu dziennie; podczas przyjmowania biskupa w Pińsku, chłopcy brali czynny udział w przygotowaniach. Z rzeczy wojskowych uczono się musztry, wywiadów, podchodzenia oraz strzelania. Gotowanie odbywało się na zmianę. Do kuchni dostarczali sami chłopcy czasem ryb złowionych lub kaczek upolowanych. Kolonia trwała cały miesiąc, kończąc jak gdyby okres przygotowań kadr instruktorskich."*

Może jak ja, czytelniku, zatrzymałeś się na chwilę na słowach „leczono chorych”. W mojej głowie pojawiło się pytanie: co ta garstka nastolatków faktycznie robiła? Po latach, we wspomnieniu tego obozu spisany w 1958 roku, Jerzy wróci do tego tematu: „Do udanych prac naszych poza gimnastyką, lekką atletyką, pływaniami samemu i na łódkach (jednym wiosłem) należała pomoc ludziom w nagłych wypadkach. Potrzebne lekarstwa sprowadzaliśmy z apteki pani Wasiańskiej w Pińsku. A powodzenie mieliśmy takie, że pod koniec kolonii przychodziło do nas po dziesięć osób dziennie - głównie po opatrunki na rany. W tym dziele pierwsze skrzypce grał Lolek (Alojzy Pawełek, komendant obozu - przyp. red.), który miał zamiar zostać lekarzem i już nawet jakieś kursy sanitarne ukończył - w każdym

razie interesował się tą dziedziną.



Przyrodoznawstwo na tygodniowej wycieczce w 1914 roku

*Trzeba wziąć pod uwagę, że były to czasy przed pierwszą wojną światową, gdy lekarze byli ale tylko w Pińsku, dokąd trzeba było jechać z chorym nieraz kilkadziesiąt kilometrów końmi lub łódką. Ludność miejscowa zacofana i zabobonna, której jedynym lekarstwem na choroby było zamawianie, a do której wystarczyło czasem zastosować zwykłą higienę, aby następowała poprawa. Toteż Lolek zyskał sobie sławę jakiegoś ober-znachora. Bo też proszę zauważyć: przyszedł do nas „Mychaś” z palcem wskazującym olbrzymim, zapuchniętym i sinym. Podejrzewaliśmy – gangrena. Do Pińska nie chciał jechać – bał się, że mu palec odejmą. Lolek opatrzył mu palec jakimiś chinazolami i kseroformem, czy czymś podobnym i polecił przychodzić co dzień. No i pacjent wyzdrowiał. Nie wiem co pomogło – higiena, lekarstwo czy zdrowy organizm? Prawdopodobnie wszystko razem. Ale co by było, gdyby pacjent umarł...?”\*\**

## **Rok 1914: druhny i wojna**



Biwak w Grotowicach

Cóż, trochę głupio to przyznać, ale jedyny znany mi zapisek w kronice z tego roku autorstwa Jurka Wądołkowskiego dotyczy epizodu z tygodniowej wyprawy drużyny na Wielkanoc i brzmi: „bardzo sympatycznie spędziliśmy dzień z druhaami z drużyny Klaryszewskiej, która tam przyjechała również na wycieczkę”. Tak więc lekcja z tego płynie prosta: walka o niepodległość walką o niepodległość, konspiracja konspiracją, przygotowanie do walki przygotowaniem, ale wycieczkę wspólnie z druhaami warto odbyć.

*Acz o walce o niepodległość możecie poczytać w artykule Dyzmy Zawadzkiego [Azymut na Niepodległość](#).*

Notatek z tego roku jest zadziwiająco niewiele. Zadziwiająco, bo przecież od końca lipca 1914 roku trwa wojna! Po tym jak spłynęły do Warszawy wieści o Legionach Piłsudskiego, reakcja na nie była różna. Z jednej strony stoi sympatyzująca z Legionami Rada Drużynowych, tak zwana „Rebelia”, z drugiej Naczelna Komenda Skautowa z księdzem Kazimierzem Lutosławskim na czele, skłaniająca się ku Narodowej Demokracji. Trzeba pamiętać, że według koncepcji Piłsudskiego, Polacy powinni wesprzeć militarnie stronę reprezentowaną przez Niemcy i Austro-Węgry oraz wspólnie ruszyć przeciwko Rosji. Narodowa Demokracja opowiedziała się po stronie Koalicji (Francji, Anglii i Rosji), z wiarą iż Car zwróci Polsce niepodległość. Ten podział odbija się również na pracy Jerzego.

## **Rok 1915: w różne strony**

Już po zakończeniu roku szkolnego. Na dworze ciepło, zaczynają się wakacje. Jednak dwudziestoletni Jerzy Wądołkowski myśli o czymś zupełnie innym, niż odpoczynek.

Rok 1915 okazuje się rokiem rozpadu w drużynie.

Działania Naczelnej Komendy Skautowej sympatyzującej z endecją, realnie przerodziły się w werbowanie harcerzy do pracy w sanitarnych oddziałach rosyjskich. W tym czasie z drużyny Wądołkowskiego również wydzieliła się piętnastoosobowy pluton, który idzie za wskazaniem ks. Lutosławskiego. Większość drużyny jednak zostaje przy sympatyzującym z Legionami Wądołkowskim.

Jeszcze przed obozem Jerzy organizuje zbiórkę drużyny, gdzie zwraca się do harcerzy z przemówieniem:

*„Kończymy dziś jeszcze jeden rok pracy skautowej, pracy cięższej niż w latach innych, bo warunki były i są znacznie jeszcze gorsze. Praca była tym trudniejsza, że przechodziliśmy wewnętrzne burze, a jednak wytrwaliśmy przy idei skautowej do końca.*



Ćwiczenia gimnastyczne w 1914

*Trwać będziemy przy niej i nadal rosnąć w potęgę, – rosnąć wtedy, gdy nie tylko trwać przy idei będziemy, ale dążyć całą siłą do coraz to nowych i lepszych ideałów. A rosnąć w potęgę musimy, bo w Polsce źle się dzieje. W chwili obecnej najdobitniej się uwydatniają nasze braki narodu polskiego — za mało jest przede wszystkim dobrych obywateli, kochających całym sercem Ojczyznę, zdolnych do poświęceń. Różne są tego przyczyny. Rozdarta ziemia nasza, a wraz z nimi i rozdarta Ducha Narodowego.*

*Sami Polacy z zaborów różnych zaczynają się z sobą nie rozumieć – wkradła się nienawiść wzajemna, wkradło złe rozumienie dobra narodowego. Jedni rzucają się Moskałom na szyję, inni hołdują Niemcom i cześć im składają. Oręż polski rozsiał się po całej Europie, walczymy nawet sami z sobą.*

*Oto jest skutek niewoli. Niewolę tę zgnieść musimy - i zgnieciemy ją, jeśli każdy Polak będzie miłował tę ziemię rodzoną, tę biedną Polskę.*

*Miłowanie ziemi nakłada obowiązki. Obowiązkiem naszym jest stać na straży ideałów narodowych, obowiązkiem naszym jest dać Ojczyźnie tylu obrońców, ilu jest Polaków. Zaczynamy pracę od samych siebie, rozszerzamy ją na innych - na naród cały - z narodu musimy zrobić jedną wielką i potężną całość, a wtedy nie będziemy się pytać „gdzie nasze kopce”? — kopcami będą nasze własne piersi. Staniemy na granicy murem nierozzerwalnym, nie pozwolimy sobie pluć w twarz!!*

*Wtedy krzykniemy pełną pierśią: Jeszcze Polska nie zginęła! Wtedy nie damy, by nas gnębił wróg! Tak nam dopomóż Bóg!”*

Wzorem lat ubiegłych, przed obozami chłopcom zostają rozdane zadania na lato. Ich treść brzmiała:

*„Pamiętaj żeś Polak. Pamiętaj, że Ojczyzna twa w niewoli, a hańbą jest być niewolnikiem. Pamiętaj, żeś Polak, pamiętaj, że wszystko, co masz, powinienesz złożyć Ojczyźnie w ofierze.*



Wycieczka rowerowa drużyny

*Gdziekolwiek będziesz, rozsiewaj wielkiego ducha Polski. Niech wszyscy widzą, żeś Polak, który całą duszą ukochał Ojczyznę. Pogłębiaj w sobie miłość Ojczyzny - dawaj przykład ludziom, jaki powinien być obywatel dobrego kraju, bo mało ma jeszcze dobrych synów biedna ziemia nasza. Będziesz miał dużo czasu - poznawaj lud polski, poznawaj kraj rodzinny, poznawaj przyrodę i historię, a nie zawahasz się stanąć w przyszłości w jego obronie. Ojczyzna kiedyś upomni się o służbę Twoją dla siebie. Musisz stać się silnym i zdrowym, musisz stanąć pełen wiary, „że Polska rycerska i kołodziejska, we krwi kąpana i miodzie” - nie zginęła. Aby ułatwić ci*

*pracę, dostajesz plan na wakacje, z którego wypełnienia zdasz raport na początku przyszłego roku szkolnego.*

- 1. Powtarzaj prawo i ściśle je przestrzegaj.*
- 2. Staraj się być pożytecznym, pomagaj bliźniemu, szczególnie w chwili obecnej w b. wielu rzeczach możesz przynieść społeczeństwu pożytek.*
- 3. Kup elementarz za własne pieniądze i naucz choć jedną osobę czytać.*
- 4. Kup najmniej 3 książki i rozdaj je włościanom - jakie książki - dowiaduj się u szarż.*
- 5. Przeczytaj jedną książkę historyczną.*
- 6. Jeżeli masz II stopień, lub uczysz się nań - opracuj gawędę historyczną i jedną z zakresu techniki skautowej. Jeżeli nie masz stopnia, lub III - opracuj 3 punkt prawa.*
- 7. Zapoznaj się z przyrodą - opisz życie jakiegoś zwierzęcia, rysuj zwierzęta i ich ślady. Zasuszaj liście i rośliny. Opisz okolice i miejsce, gdzie spędziłeś wakacje - dołącz do nich szkice i fotografie.*
- 8. Ucz się śpiewać pieśni ludowych i patriotycznych.*
- 9. Jeżeli możesz, zrób modele, które się mogą przydać drużynie.*
- 10. Pisz raz na dwa tygodnie do zastępowego.*
- 11. Po wakacjach w 24 godziny melduj się zastępowemu."*



Ćwiczenia z maskowania

Obóz drużyny w 1915 roku wspomniany będzie bardziej jak „obóz wojskowy”, ćwiczone się bowiem w technikach mniej lub bardziej przydatnych na polu walki - przetrenowano terenoznawstwo, okopywanie się, patrolowanie, szermierkę na bagnety oraz szable i inne podobne rzeczy.

Niecały miesiąc po powrocie drużyny z obozu, Warszawę zajmują Niemcy. Jerzy

Wądołkowski nie waha się długo i wstępuje do Batalionu Warszawskiego. Do kronik trafiły dwa zapiski z notesów, będące pożegnalnymi listami drużynowego:

*„Chłopcy moi!*

*Rzucam Was, gdyż idę w bój, idę tworzyć siłę zbrojną, która będzie dyktować prawa innym narodom i która musi wywalczyć nam niepodległą Polskę. Lecz, gdyby Pan nie dał wskrzesić... ...z krwi ran naszych, to jeszcze w Waszych piersiach jest krew... Jurek.”*

*„Bociek!*

*Polegam na Tobie i na szarżach, że w niczym nie zmienicie dotychczasowego kierunku pracy w drużynie. Wpajajcie w chłopców, że obowiązkiem ich jest wszystko poświęcić dla Ojczyzny. Strzeżcie się złych duchów, wciąż na was czatują. Pamiętajcie!! Polegam na was!!! Gdy nas zabraknie, wy nas zastąpić musicie. 21.VII. J. W.”*



Szarże drużyny w 1916, po przekazaniu jej Boćkowi, Bohdanowi Pniewskiemu (pierwszy po lewej stronie tablicy)

Wspomniany w drugim liście Bociek, to Bohdan Pniewski, który w latach późniejszych wyrośnie na czołowego polskiego architekta. Bociek funkcję drużynowego będzie (z przerwami) sprawował do 1918 roku. W listopadzie 1918 jako członek Batalionu Harcerskiego, podobnie jak Wądołkowski, będzie brał udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie.

Jerzy zostaje na drodze wojskowej. Nie traci jednak kontaktu z drużyną, nierzadko odwiedzając ją na biwakach czy spotkaniach świątecznych. Rok po jego odejściu drużynie tej, funkcjonującej już od jakiegoś czasu jako drużyna imienia Zawiszy

Czarnego, zostanie nadany numer 16.

Fragmenty zapisków Jerzego Wądołkowskiego pochodzą z kroniki 16 WDH im. Zawiszy Czarnego. Przeczytaj więcej o jej losach w latach przed odzyskaniem Niepodległości: [1911](#), [1912](#), [1913](#), [1914](#), [1915](#), [1916](#), [1917](#), [1918](#), [wspomnienia z obozu w Kołbach](#).

— — —

\* Kongresówka to potoczne określenie ziem Królestwa Polskiego powstałego w wyniku obrad Kongresu Wiedeńskiego, które weszło w skład państwa Romanowów.  
\*\* Faktycznie komendant pierwszego obozu, Alojzy Pawełek, został lekarzem. Ponad 10 lat później. Ale został. Dziś jego imieniem nazwany jest skwerek w okolicach warszawskiego Szpitala Wolskiego.

### Marcin Gierbisz

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczep oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat zuchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.